

Gazprom rozgrywa Brukselę w sprawach gazowych, a rząd Kopacz milczy



1. Rosyjski gigant gazowy Gazprom ustami swojego dyrektora Aleksandra Miedwiediewa informuje w ostatnich dniach europejską opinię publiczną, że „nie czuje winy z powodu żadnego z zarzutów stawianych mu przez Komisję Europejską” i proponuje ugodę bez wskazywania winnych i orzekania kar.

Co więcej Gazprom uznał ustalenia KE w swojej sprawie „za bezpodstawne pod względem ekonomicznym i prawnym”, co oznacza, że czuje się bardzo mocny w sporach z instytucjami UE.

Ta swoista „hardość” w stanowisku Gazpromu wobec zarzutów KE świadczy o tym, że rosyjski gigant gazowy czuje się niezwykle pewnie w tym sporze i jest przeświadczony, że nie spotka go żadna kara.

2. Przypomnijmy tylko, że w marcu tego roku KE ogłosiła w komunikacie, iż postawiła rosyjskiej firmie Gazprom zarzuty dotyczące nadużywania pozycji rynkowej na 8 rynkach krajów Europy Środkowo-Wschodniej – trzech państw nadbałtyckich Litwy, Łotwy i Estonii, a także Czech, Słowacji, Węgier, Bułgarii i Polski (a więc wszystkich krajów tej części Europy za wyjątkiem Rumunii).

Po wnikliwym kilkuletnim badaniu przez Komisję Europejską tej sprawy (przeprowadzono także niezapowiedziane kontrole w firmach zależnych od Gazpromu i u ich kontrahentów w krajach członkowskich UE, np. w Polsce w PGNiG, Gaz-Systemie i EuRoPolGazie), postawiono Gazpromowi trzy zarzuty: wymuszanie zakazu swobodnego obrotu zakupionym od Rosji gazem (np. zakaz reeksportu), wymuszanie przejmowania kontroli nad siecią przesyłową w poszczególnych krajach, wreszcie nadużywanie indeksowania cen gazu w stosunku do cen ropy i nieuczciwe różnicowanie cen gazu dla poszczególnych krajów UE.

Tego rodzaju naganne praktyki były stosowane przez Gazprom w ciągu ostatnich 10 lat (kontrola obejmowała okres od momentu członkostwa tych krajów w UE) i wszystkie one niestety wystąpiły także na polskim rynku.

Zbigniew Kuźmiuk, Poseł PiS